



SENAT
RZECZYPOSPOLITEJ
POLSKIEJ

XI kadencja

Zapis stenograficzny

z posiedzenia

Komisji Spraw Emigracji i Łączności
z Polakami za Granicą (7.)

17 kwietnia 2024 r.

Porządek obrad:

1. Prezentacja dorobku wybranych ośrodków naukowych zajmujących się problematyką polonijną oraz rekomendacje dla programowania polityki publicznej w tej sferze.
2. Informacja o działalności Rady Polonii Świata oraz o planowanych przedsięwzięciach.

(Początek posiedzenia o godzinie 12 minut 09)

(Posiedzeniu przewodniczą zastępcy przewodniczącego Tomasz Grodzki oraz Kazimierz Michał Ujazdowski)

**ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
TOMASZ GRODZKI**

Szanowni Państwo!

Witam serdecznie na posiedzeniu Komisji Spraw Emigracji i Łączności z Polakami za Granicą, a czynię to w imieniu przewodniczącego komisji, pana senatora, pana marszałka Borusewicza, który przeprosza bardzo, ale jest... Po prostu zmogła go jakaś dość ciężka infekcja, co potwierdzam swoim skromnym autorytetem lekarskim, bo ledwo mówi – a rozmawiałem z nim dzisiaj. Złożon w łóżu w Gdańsku. Pozdrawia wszystkich bardzo serdecznie, ale niestety nie będzie mógł tu z nami być.

Będę współprzewodniczył temu posiedzeniu z panem senatorem Michałem Ujazdowskim, z którego inicjatywy odbywa się to spotkanie.

Pozwólcie państwo, że zacznę od przywitania gości, których mamy znaczną liczbę. Zacznę od pana ministra Andrzeja Szeptyckiego, podsekretarza stanu w Ministerstwie Nauki i Szkolnictwa Wyższego, i od pani Magdaleny Maciejewskiej, również z tego samego ministerstwa, jest też pan Przemysław Skrodzki, również z tych okolic. Jest pan Sławomir Kowalski z Ministerstwa Spraw Zagranicznych – miło nam. Pana Jana Pastwy nie widzę i chyba się nie podpisał. Pani dr Urszula Starakiewicz-Krawczyk z MEN – witamy bardzo serdecznie. Pani Aleksandra Figurska z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego i pani Marta Górską, również z Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego. Ale mamy dzisiaj również poważną reprezentację środowisk polonijnych. Proszę mi pozwolić przedstawić również państwa, bo to jest rzadka okazja państwa gościć tu, w Senacie – chociaż staramy się to robić jak najczęściej. Jest pani dr hab. Anna Mazurkiewicz, prodziekan do spraw badań naukowych i współpracy międzynarodowej z Wydziału Historii Uniwersytetu Gdańskiego...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Witamy panią. Jest ks. dr hab. Sławomir Zych z Ośrodka Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym, KUL. Jest pan dr hab. Michał Nowosielski z Ośrodka Badań nad Migracjami z Uniwersytetu Warszawskiego i Uniwersytetu Merito w Gdańsku. Pani dr Dominika Pszczółkowska jest z tego samego centrum. Pan dr Marcin Gońda z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego. Dr Rafał Raczyński z Muzeum Emigracji w Gdyni – witamy bardzo gorąco. Pan Jarosław Narkevic... Widzę, że jest, tylko się nie podpisał.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

No, ale to jeszcze uzupełnimy.

Pan Tadeusz Adam Pilat z Rady Polonii Świata – witamy serdecznie – jako wiceprzewodniczący. Skarbnik tejże rady, pan Aleksander Zając, znany wielu. Pan Andrzej Suchanek, członek prezydium, i pan Andrzej Janeczko, też członek prezydium. Oraz pan... Proszę pozwolić mi powitać już w roli właściwie gospodarza, nie gościa, pana Roberta Tyszkiewicza, który jest koordynatorem do spraw Polonii i Polaków za granicą, nominowanym przez panią marszałek Małgorzatę Kidawę-Błońską. Jest jeszcze pani Bożena Krason... Tak?

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...Krasoń ze stowarzyszenia polonijnego z Włoch; pani Urszula Gołda, również stamtąd; pani Sylwia Jasion ze stowarzyszenia Serduszko; pani... I teraz ciężko mi będzie przeczytać...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

...Rusłana Iwanowa, tak jest. Dalej jest jeszcze coraz gorzej... Jacek...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak, pan radca prawny... A, to taki zapis prawniczy. Proszę mi nazwisko przypomnieć, bo...

(Głos z sali: Harasimowicz.)

Harasimowicz. No, tak na to wygląda obok tego, ale to... *(Wesołość na sali)*

No i panowie, którzy drugi raz się podpisali, tj. panowie Suchanek, Zając, Janeczko. I pani Monika Pogwizd ze Stowarzyszenia Nowosądeckie Serduszko.

No i przebrnęliśmy przez te dyplomatyczne przywitania.

Teraz chciałbym zaproponować – i to jest prośba pana przewodniczącego Borusewicz – ponieważ porządek obrad przewidywał prezentację dorobku wybranych ośrodków naukowych zajmujących się problematyką polonijną oraz rekomendacje dla programowania polityki publicznej w tej sferze... To był punkt, który był zapisany w rozesłanych materiałach, które państwo otrzymaliście. Ale pan przewodniczący Borusewicz zaproponował uzupełnienie obrad o informację o działalności Rady Polonii Świata oraz o planowanych przedsięwzięciach. Mamy tutaj absolutnie godną i wysoką reprezentację rady, więc nie ma przeciwwskazań, żeby Wysoka Komisja zgodziła się na rozszerzenie porządku obrad.

Czy mogę przyjąć, że komisja akceptuje rozszerzenie porządku obrad o ten punkt?

(Głosy z sali: Tak, tak.)

Dziękuję bardzo.

Zapytam jeszcze standardowo: czy na sali są lobbyści? Ale jak żyję i jestem tu od 10 lat, to ani razu nie widziałem żadnego. No ale takie pytanie...

(Głos z sali: Trzeba stawiać.)

...musimy zadawać.

Na końcu tylko dodam, że intencją prowadzącego, jak również potrzebą dotyczącą uczestnictwa państwa, pań i panów senatorów, w posiedzeniach innych komisji jest to, aby skończyć to posiedzenie do godziny 14.00. Czyli mamy 2 godziny. To jest posiedzenie komisji, to nie jest konferencja, tak że prelegentów bardzo proszę o dyscyplinę czasową i o zwartość wypowiedzi, ponieważ panie i panowie senatorowie są zwykle doskonale zorientowani w problematyce, którą będziemy tutaj poruszać – wielu zasiada w komisji emigracji już nie pierwszą kadencję.

Zatem bez zbędnej zwłoki przystępujemy do punktu pierwszego.

Zacniemy od pana docenta Michała Nowosielskiego z Ośrodka Badań nad Migracjami Uniwersytetu Warszawskiego.

Bardzo proszę.

**WSPÓŁPRACOWNIK OŚRODKA BADAŃ NAD MIGRACJAMI
NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM
MICHAŁ NOWOSIELSKI**

Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Przyznam, że jestem w trochę niezręcznej sytuacji, ponieważ sam jestem migrującym badaczem, w związku z tym ja i moja problematyka przenieśliśmy się z Ośrodka Badań nad Migracjami do Uniwersytetu WSB Merito w Gdańsku. I w związku z tym będę mówił trochę o tym, co działo się w Ośrodku Badań nad Migracjami w kontekście moich projektów, ale i o tym, co dzieje się na Uniwersytecie WSB Merito. Przedstawię 3 zasadnicze projekty, którymi zajmowałem się w ostatnich latach i które mają istotne, moim zdaniem, znaczenie dla państwa działalności.

Po pierwsze, jest to projekt „Polskie organizacje imigranckie w Europie”, finansowany z Narodowego Centrum Nauki. Drugi projekt to „Migranci z Polski w Niemczech – aspekty kulturowe”, finansowany przez Polsko-Niemiecką Fundację na rzecz Nauki. Trzeci projekt, najnowszy, to

„Uczestnictwo migrantów w kulturze. Polityka integracyjna i polityka wobec diaspory – aspekty administracyjne”, i to jest już grant wewnętrzny Uniwersytetu WSB Merito w Gdańsku. Krótko powiem o każdym z nich, tak żebyście państwo zorientowali się, z czym mamy do czynienia.

Ten pierwszy projekt, „Polskie organizacje imigranckie w Europie”, obejmował 9 krajów europejskich: Niemcy, Francję, Hiszpanię, Wielką Brytanię, Irlandię, Holandię, Szwecję, Włochy i Norwegię. Przeprowadziliśmy bardzo szeroko zakrojone badania, bo to było 45 studiów przypadków różnych organizacji w tych krajach, przeankietowano 190 organizacji, przepytaliśmy 150 ekspertów i 5 tysięcy osób, przedstawicieli polskiej diaspory w dużym internetowym sondażu. To, czego chcieliśmy się dowiedzieć, to przede wszystkim to, jak można zdiagnozować sytuację polskich organizacji w różnych krajach Europy i w jaki sposób można ją wyjaśnić, to znaczy jakie są czynniki, które tę sytuację kształtują.

Bardzo krótko, tak żeby państwa nie zanudzać... Wyodrębniliśmy tu kilka grup czynników. Część z nich ma charakter jakby wewnętrzny – dotyczy tego, co dzieje się w Polsce. Są to kwestie związane z polityką polonijną, jej priorytetami, jej wykonaniem. Znaczenie mają także kwestie związane z tradycją społeczeństwa obywatelskiego w Polsce. Do tego mamy charakterystykę kraju i społeczeństwa kraju pobytu, czyli kwestie przede wszystkim polityki integracyjnej i jej relacji z organizacjami imigranckimi na miejscu oraz, szczególnie w przypadku niektórych krajów, takich jak np. Polska i Niemcy, relacje bilateralne, które dosyć istotnie wpływają na sytuację tych organizacji. Do tego mamy pewne charakterystyki samego procesu migracyjnego, to znaczy jak się kształtowała dana społeczność, jak przebiegały procesy migracyjne, jaka jest spójność danej społeczności. Do tego mamy pewne czynniki moderujące, czyli czynniki globalne – to, co się dzieje w ogóle ze wszystkimi, to znaczy to, że w ogóle organizacje imigranckie tracą globalnie na znaczeniu, że są przemiany różnych form aktywności, od strony organizacyjnej do bardziej nieformalnej – i czynniki mikro, związane albo z historią rozwoju organizacji, albo po prostu z cechami osobowości osób zaangażowanych. To, co udało nam się odkryć, to – oczywiście powiem o tym bardzo skrótowo, bo część z państwa miała okazję zabrać książkę, którą zostawiłem, a która opisuje jakby cały ten proces... Bardzo krótko: oczywiście jest bardzo silne zróżnicowanie tych organizacji, pod wieloma względami, tj. funkcji, które pełnią, tego, kto je tworzył, czy to są nowe organizacje, czy stare organizacje... W związku z tym bardzo ciężko jest jakby w łatwy sposób je zdiagnozować. To, co możemy powiedzieć, to jest to, że część organizacji funkcjonuje dobrze, aktywnie, dosyć dynamicznie, adaptuje się do różnego rodzaju warunków, ale w przypadku dużej części organizacji jest tak, że ich aktywność jest ograniczona ze względu na różne problemy, na różnego rodzaju wyzwania. Podstawowym – i o tym już dyskutowaliśmy trochę, także w tym gronie – są oczywiście kwestie finansowe, brak stabilnego finansowania, ale jest także kwestia wypalenia się, starzenia organizacji czy stosunkowo niskiego zaangażowania polskiej społeczności, w naszych badaniach jest to na poziomie ok. 3%. Nie jest prawdą wg naszych badań to ponoć wielkie skonfliktowanie polskich organizacji. To, co dostrzegamy, to raczej niedostateczny stopień współpracy. Czyli nie chodzi o konflikt, ale o brak aktywnej współpracy. Bardzo ważna kwestia związana jest z tym, jak w tym wszystkim funkcjonuje polityka polonijna w interakcji z politykami integracyjnymi. Ona jest ważnym czynnikiem wpływającym na sytuację organizacji ze względu na to, że polskie państwo jest jednym z głównych źródeł finansowania organizacji, albo przynajmniej tak jest postrzegane, tj. jako niezwykle istotny partner. Jednocześnie jest tak, że organizacje postrzegają to źródło jako ważne, ale zależne np. od czynników politycznych, co dało się też dosyć dobrze zaobserwować. To, na co warto zwrócić uwagę – i to też jest jakby kamyczek do ogródka polityki polonijnej – to jest duży potencjał nieformalnej aktywności polskiej diaspory, do tej pory słabo opisany i słabo wykorzystany. W tej kwestii odsyłam państwa do informacji na temat projektu. Znajdziecie tam państwo także wersję elektroniczną tej książki.

Niedawno wyszła też książka w języku angielskim, ale ona dotyczy Niemiec czy polskich organizacji w Niemczech. W każdym razie tam są wszystkie materiały, jest także bardzo dużo raportów szczegółowych dotyczących sytuacji Polaków, polskich organizacji w poszczególnych krajach, w bardzo różnych ujęciach. To ogromne źródło wiedzy.

Drugi projekt, „Migranci z Polski w Niemczech – aspekty kulturowe”, to jest już projekt z jakby mojego głównego działu zainteresowania, czyli Polacy w Niemczech. W tym przypadku badania były troszeczkę skromniejsze, to było 21 *case studies* polskich rodzin w Niemczech, wywiady z ekspertami, sondaż na próbie 1 tysiąca 200 migrantów z Polski w Niemczech. Tu interesowało nas to, jak Polacy w Niemczech czy też migranci z Polski w Niemczech uczestniczą w kulturze, w jakiej kulturze – polskiej, niemieckiej, a być może w jakiejś mieszanej, hybrydowej, migranckiej. To była cała masa ciekawych pytań. Z najważniejszych wniosków wymienię, po pierwsze, to, że obserwujemy ogromne ucyfrowienie uczestnictwa w kulturze migrantów z Polski w Niemczech, to znaczy oni gremialnie korzystają z różnych cyfrowych źródeł – co oczywiście niezwykle ułatwia im kontakt z polską kulturą. I to jest bardzo ważny wniosek. Wynika z tego, że jest bardzo duża grupa osób silnie utożsamiająca się z polską kulturą, osób z polską tożsamością, ale jednocześnie dobrze radząca sobie w rzeczywistości niemieckiej. Oczywiście, jak to jest ze wszystkimi czynnikami, i tu jest tak, że im dłużej, tym lepiej, im lepsza znajomość języka, tym lepiej, niemniej jednak, niezależnie od tego, jak bardzo te osoby integrują się ze społeczeństwem niemieckim, to jednocześnie cały czas są silnie związane emocjonalnie z kulturą polską. I to też jest ważny dla nas wniosek. Inny ważny wniosek, też z punktu widzenia polityki polonijnej, byłby taki, że są to osoby, które zawsze są zainteresowane utrzymywaniem więzi swoich dzieci z polską kulturą, ale jednocześnie w kontakcie z instytucjonalną ofertą odczuwają, iż jest duży problem, to znaczy że odpowiednich szkół jest mało, że te szkoły stanowią dla nich wyzwanie, w związku z tym większość tych osób działa w sposób indywidualny. I to też jest coś, co być może należałoby wesprzeć. Generalny wniosek jest też taki, że mamy słabą znajomość – to akurat podkreślę – oferty polskich organizacji imigranckich, ale także innych instytucji polskiej kultury, które funkcjonują w Niemczech. To znaczy być może część z nich w ogóle nie wie, że takie instytucje istnieją, część z nich nie korzysta z ich oferty w zakresie kultury, dostępu do kultury. I to też jest dosyć ważny wniosek. Tu zachęcam do zapoznania się z dosyć szczegółowymi raportami z różnych faz badań. Były i raporty, i ekspertyzy w języku polskim, były w niemieckim, myślę, że dla państwa to też może być interesujące.

I ostatnia sprawa, dziejąca się teraz, to jest projekt „Uczestnictwo migrantów w kulturze. Polityka integracyjna i polityka wobec diaspory – aspekty administracyjne”. Tutaj chodzi jakby o to, co wychodziło w tych wcześniejszych badaniach, tj. że istnieje pewnego rodzaju spięcie między polityką polonijną, celami polityki polonijnej a celami polityk integracyjnych. Chcemy – czy w zasadzie ja chcę – zobaczyć, jak to wygląda, to znaczy jakie są efekty tego spięcia. Bo cele są teoretycznie niespójne, ale są też pewne wymiary funkcjonowania np. organizacji, które wspierają jednocześnie i jedną politykę, i drugą, tzn. i integrację, i utrzymywanie więzi z ojczyzną. A więc, tak jak mówię, jestem w trakcie tych badań i mam nadzieję, że w ciągu roku będę mógł zaprezentować jakieś ich wyniki.

Jeśli chodzi o podsumowanie i o przyczynek do dyskusji – bo, jak rozumiem, chodzi też o to, żebyśmy otworzyli już trochę dyskusję na temat roli nauki w kształtowaniu polityki polonijnej... Siłą rzeczy w naszych dyskusjach dosyć często pojawia się to, że widzimy konieczność czy potrzebę wznowienia prac nad nową polityką polonijną, bo ta, z którą mamy do tej pory do czynienia, jest już lekko przeterminowana – można by tak powiedzieć – i niekoniecznie świeża też w tym sensie, że wymaga ona być może nowego, bardziej otwartego podejścia. Kiedy ona powstawała, to sama w sobie była wynikiem pewnego kompromisu, więc być może jest już czas, żeby przedyskutować te założenia i poszukać nowych ścieżek. Postulujemy czy ja postuluję wzmocnienie współpracy między instytucjami zajmującymi się kreowaniem polityki polonijnej a akademią, w tym sensie, że my jesteśmy na państwa usługi – niekoniecznie na zawołanie – mamy materiały, które mogą się przydać, czekamy na różne formy współpracy i nieodmiennie postulujemy wzmocnienie finansowania badań nad Polonią, o czym zresztą w tym gronie też już mówiliśmy. Opieranie się na systemie grantowym jest czasami bardzo fajne dla naukowca – nie dla wszystkich naukowców, ale zdarza się, że można się dobrze odnaleźć w tym systemie – jednak z punktu widzenia polityki państwa system grantowy w tej chwili jest niekorzystny ze względu na to, że on kreuje sytuacje, w których my dostarczamy wiedzę, ale wycinkową, obszarową, bo nie jesteśmy w stanie zmapować całego obszaru. Żadna instytucja grantowa nie jest w stanie sfinansować przekrojowych badań opisujących wszystko, ponieważ to nie jest ciekawy z punktu widzenia nauki temat. W związku z tym

jest też z naszej strony taki postulat, żeby pomyśleć o finansowaniu takich bardziej przekrojowych badań. Dziękuję bardzo.

**ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
TOMASZ GRODZKI**

Dziękuję bardzo.

Dyskusję przeprowadzimy po całym panelu prezentacji.

Teraz poproszę o wystąpienie panią dr Dominikę Pszczółkowską, też z Ośrodka Badań nad Migracjami. Również tu wspominam o dyscyplinie czasowej – proszę, aby nie przekroczyć 10 minut.

**BADACZKA STOWARZYSZONA W OŚRODKU BADAŃ NAD MIGRACJAMI
NA UNIWERSYTECIE WARSZAWSKIM
DOMINIKA PSZCZÓŁKOWSKA**

Dziękuję bardzo za zaproszenie.

Moje zadanie jest trudne, bo reprezentuję ośrodek, który jest bardzo duży – mogę wręcz bezczelnie powiedzieć, że dominujący na polskiej scenie badań migracyjnych – czyli Ośrodek Badań nad Migracjami. Postaram się państwu bardzo krótko przedstawić ten ośrodek, a potem przedstawić wiedzę dotyczącą Polonii, którą tę wiedzę już wygenerowaliśmy i którą możemy służyć, i potem przejdę do tego, co zamierzamy i co mogłoby się wydarzyć w przyszłości.

OBM istnieje... Tzn. w zeszłym roku świętowaliśmy jego 30-lecie. Jest to jeden z najbardziej rozpoznawalnych ośrodków naukowych w dziedzinie badań migracyjnych nie tylko w Polsce, ale i w całej Europie. Działamy w sieci IMISCOE, która zrzesza instytuty badające migrację. Żeby państwu pokazać skalę tego, powiem, iż ubiegłego lata organizowaliśmy na Uniwersytecie Warszawskim doroczną konferencję IMISCOE i przyjechało do nas na nią 1 tysięcy 400 badaczy migracji z całego świata. Tu pokazuję właśnie zdjęcia z tego wydarzenia.

Jeśli chodzi o sam OBM, to obecnie jego stan osobowy to 75 osób, są to badacze różnej specjalności: socjologowie, ekonomiści, prawnicy, geografowie... Tę interdyscyplinarność postrzegamy też jako naszą siłę, bo migracje to nie jest zjawisko, które można zamknąć w jednej dziedzinie. Te 75 osób to często nie są pełnoetatowi pracownicy ośrodka – tacy też bywają, np. ja – bo często są to osoby, które pracują na jakimś wydziale lub wręcz na innym uniwersytecie, tak jak Michał, ale współpracują z ośrodkiem, żeby prowadzić projekty badawcze. Obecnie dyrektorem ośrodka, po wielu latach prowadzenia go przez prof. Marka Okólskiego, jest od 2016 r. Paweł Kaczmarczyk, jego zastępczyniami są Agata Górny i Magdalena Lesińska. Szczególnie na to ostatnie nazwisko chciałabym zwrócić uwagę, bo prof. Lesińska zajmuje się m.in. badaniami Polonii.

Ośrodek opiera się na projektach naukowych, na zdobywaniu grantów i w ten sposób się utrzymuje, a więc jest to sytuacja poniekąd mniej komfortowa niż np. wydziałów uniwersyteckich, ale bardziej motywująca do pracy i do pozyskiwania kolejnych grantów. Obecnie tych grantów mamy ponad 30, w tym 7 w schemacie Horizon Europe, co znaczy, że konkurujemy na forum europejskim z najlepszymi, w sposób bardzo skuteczny.

Ośrodek powstał w sytuacji, kiedy dominowała emigracja z Polski, a więc oczywiście to był początek badań i od tego wszystko się zaczęło, dzisiaj jednak skupia się on w jeszcze większym zakresie na imigracji do Polski, chociażby na badaniu Ukraińców, ale też szerokiego spektrum imigrantów z Europy i nie tylko z Europy. Oczywiście dzisiaj powiem państwu tylko o badaniach dotyczących emigracji z Polski, bo to państwa interesuje.

Tu na slajdzie widać kolaż naszych książek opublikowanych w ostatnich latach, dotyczących emigracji z Polski, po polsku i po angielsku. Jedną z nich – jako że mam do niej dostęp, bo jest mojego autorstwa – przyniosłam i przekażę państwu, może puszczyć tak po sali. Drugiej nie przyniosłam, bo ukaże się za 10 dni, tak że jeszcze jej nie mam.

Jak można streścić te badania? OBM skupia się przede wszystkim na badaniach emigracji do krajów Europy. Mamy inne ośrodki, które bardziej spoglądają np. na Stany Zjednoczone czy

na to, co jest na wschodzie, my jednak skupiamy się przede wszystkim na emigracji do Unii Europejskiej i innych krajów Europy, gdzie też są duże grupy Polaków – no, oczywiście teraz to jest Wielka Brytania, ale też Norwegia, Islandia... To jest szerokie spektrum krajów. Nasze publikacje – myślę, że śmiało można tak powiedzieć – są w głównym nurcie światowych badań migracyjnych, też dlatego, że temat migracji wewnątrzunijnych stał się tematem badanym także przez badaczy brytyjskich i z różnych innych krajów, tematem interesującym szerokie grono. Tu powiem bezczelnie, że gdyby badania migracyjne to była osobna dziedzina, to byłibyśmy jednymi z najlepszych w Europie. Mówię tutaj o badaniach migracyjnych w ogóle prowadzonych w Polsce, ale też o naszych badaniach, w szczególności prowadzonych w OBM.

Na początku dwudziestolecia naszego członkostwa w Unii Europejskiej, do której to rocznicy się zbliżamy, te nasze badania dotyczyły takich podstawowych spraw jak cechy demograficzne migrantów, kraje docelowe – i tu nastąpiło coś, co w migracjach zdarza się bardzo rzadko, tj. zmiana preferowanych kierunków na rzecz Wielkiej Brytanii... Ale też było o wiele większe zróżnicowanie tych krajów docelowych. Tak więc spoglądaliśmy na różne kraje, nie tylko na te główne. Badaliśmy też powody migracji. W tym pierwszym okresie było duże skupienie się badaczy na kwestii płynności migracji, na tym, że to jest nowe, inne pokolenie, które nie podejmuje decyzji na stałe, ale na zasadzie: może będę tu, może potem wrócę, a może pojedę gdzieś jeszcze dalej. I to pojęcie płynności w badaniach migracyjnych zrobiło wielką karierę. Teraz jednak jest ono już trochę nieaktualne, od paru lat mówimy raczej i nasze publikacje – np. książka prof. Grzymały-Kazłowskiej, ta niebieska w kropki – rozwijają pojęcia takie jak zakotwiczenie w krajach. No bo ci ludzie, którzy wyjechali jako młodzi, dwudziestoparoletni, dzisiaj są w średnim wieku, mają rodziny, dzieci, i jest wiele czynników, które trzymają ich na miejscu. To oczywiście nie znaczy, że nie można się odkotwiczyć. I te kotwice mogą łączyć ich też z Polską. Ale niewątpliwie wiele się zmieniło, jeśli chodzi o migracje, i dzisiaj mówimy już o tym, że to może nie są już migracje poakcesyjne, że nie powinniśmy ich tak nazywać, że odeszliśmy już od etapu, kiedy działo się coś wyjątkowego w związku z wejściem do Unii Europejskiej, i dotarliśmy do etapu, kiedy są to zwykle migracje wewnątrz europejskie, takie jak np. z Francji do Niemiec czy z każdego innego kraju, no bo we wszystkich krajach, gdzie jest swoboda przemieszczania się, ludzie z niej korzystają. Dlaczego mówimy, że to jest koniec migracji poakcesyjnych? Także dlatego, że ludzie, którzy dzisiaj emigrują z Polski, mniej przypominają tych wczesnych migrantów poakcesyjnych, a bardziej przypominają migrantów z czasów jeszcze przed naszym wejściem do Unii Europejskiej. Oczywiście skala jest nieporównywalna, bo dzisiaj emigruje o wiele, o wiele mniej osób, ale jeśli emigrują osoby z dużych miast, osoby wykształcone, to nie jest to już na zasadzie: pojedę do Londynu i zobaczę, jaką pracę będę mógł szybko znaleźć, choćby poniżej moich kwalifikacji. Raczej są to migracje osób, które mają bardzo jasny cel: jadę na staż, bo to pomoże mojej karierze, jadę na studia. Te takie płynne migracje, przynajmniej z dużych miast, już w niewielkim właściwie stopniu mają miejsce. Jednocześnie znów czy nadal mamy do czynienia z migracjami z mniejszych miast, migracjami osób słabiej wykształconych, które jeżdżą do prostych prac. I znowu wygląda to tak, jak wyglądało przed wejściem do Unii Europejskiej, tzn. Niemcy są tym głównym krajem docelowym, już nie Wielka Brytania – no, tego chyba nie musimy tłumaczyć – ale też nadal obserwujemy różnorodność krajów docelowych.

Co także interesowało nas w naszych badaniach? Szeroko pojęte zaangażowanie społeczne i polityczne migrantów. To są kwestie tych organizacji, o których mówił Michał, i to zaangażowanie wewnętrzne, ale też zaangażowanie np. w politykę kraju docelowego. W książce, którą państwu zostawiam, są rozdziały dotyczące np. udziału polskich kandydatów w wyborach lokalnych w Irlandii – na razie bez sukcesów, niemniej jednak jest to już jakaś forma zaangażowania. Bardzo nas interesuje to, jak to zaangażowanie będzie się rozwijać w przyszłości, bo chyba jest to już ten moment, kiedy faktycznie można na to liczyć. Niektórzy ci ludzie mieszkają tam już od dawna, a więc mają szansę, jeśli tego chcą, w wyborach lokalnych, jeśli nie mają obywatelstwa... Ale niektórzy przyjmują obywatelstwo i wtedy mają prawo do pełnego zaangażowania politycznego. I też zaangażowania społecznego. To nie jest tak, że dzisiaj Polacy angażują się tylko w polskie organizacje. Niektórzy angażują się też w organizacje związane z kwestią, która ich interesuje. I młodzi Polacy, ci, którzy wyjechali jako kilkuletnie dzieci czy wręcz urodzili się już na miejscu, często mówią, że

ich interesowały np. kwestie ochrony środowiska, więc zaangażowali się w działalność organizacji tym się zajmującej, i dopiero jakby w drugiej kolejności ktoś im zwrócił uwagę, powiedział: ale przecież ty masz polskie korzenie, to możesz zmobilizować Polaków, żeby oni też się zaangażowali. I w ten sposób ci ludzie też trochę odkrywają swoją polskość, używając jej do szerszych celów.

Co jeszcze badaliśmy do tej pory? Powroty – chociaż to jest temat moim zdaniem niedobadany i wymaga większej uwagi – i wiążące się z tymi powrotami transfery społeczne, transfery polityczne. Transfery kojarzą nam się zwykle z finansami, z wysyłaniem pieniędzy, ale to nie jest tak. I to zostało pokazane w badaniach np. zespołu prof. Izy Grabowskiej, wtedy jeszcze w OBM, czy w naszych badaniach tutaj, w Irlandii, że ci Polacy, którzy wracają, ale czasami także ci, którzy nie wracają, ale mają kontakty z Polską, jakoś tę Polskę zmieniają. Oczywiście bardzo trudno jest dokładnie uchwycić, w jaki sposób, ale w pewnych sytuacjach nam się to udało, w sytuacjach społecznych, w sytuacjach politycznych.

Poza tym badaliśmy w OBM różne szczegółowe kwestie, takie jak relacje pokoleniowe, opieka nad starszymi rodzicami – bo ci rodzice też już są, powiedzmy, 20 lat starsi – takie kwestie, jak np. emigracja Romów z Polski...

(Zastępca Przewodniczącego Tomasz Grodzki: Pani Doktor, nie chciałbym przeszkadzać, ale prosiłbym już powoli do brzegu...)

Dobrze. Co dalej? Zgadza się z Michałem, że brakuje takiej szerszej perspektywy i że bardzo by było dobrze, gdybyśmy mieli szeroki obraz Polonii. Myślę, że więcej o powrotach i o tym, jak ci ludzie zmieniają Polskę... I myślę, że taki kolejny temat, którym powinniśmy się zająć, to są młodzi ludzie, czyli pokolenie osób urodzonych już w Irlandii albo takich, które wyjechały jako dzieci, to, kim oni są i jaki możemy mieć z nimi kontakt. W naszych politykach apelowałabym o większe skupienie właśnie na tych migrantach poakcesyjnych. Nie dlatego, że oni potrzebują pomocy, bo to jest oczywiście inna rzeczywistość niż np. Polacy na Wschodzie, tylko dlatego, że my potrzebujemy ich, że oni, właśnie już zakorzenieni tam, zaangażowani na różne sposoby, mogą promować Polskę w kwestiach ekonomicznych czy wszelkich innych. Tak że o to bym apelowała.

Więcej o naszych badaniach jest na naszej stronie, w mediach społecznościowych. Tak że gorąco polecam. I dziękuję bardzo.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
TOMASZ GRODZKI

Dziękuję pani bardzo.

I teraz poproszę panią profesor Uniwersytetu Gdańskiego z Wydziału Historycznego, panią dr Annę Mazurkiewicz, o wystąpienie.

PRODZIEKAN DS. BADAŃ NAUKOWYCH I WSPÓŁPRACY MIĘDZYKRAJOWEJ
NA WYDZIALE HISTORYCZNYM NA UNIWERSYTECIE GDAŃSKIM
ANNA MAZURKIEWICZ

Serdecznie dziękuję.

Szanowni Państwo, dziękuję serdecznie za zaproszenie.

We wrześniu 2021 r. miałam zaszczyt reprezentować działalność Uniwersytetu Gdańskiego i Polish American Historical Association w obszarze badań naukowych i współpracy z Polską. Nie będę dziś uzupełniała dorobku, aktualizując te dane od 2021 r. Jako historyczka, amerykanistka i badaczka dziejów diaspory w okresie zimnej wojny, aktywnie uczestnicząca w pracach Komitetu Badań nad Migracjami Polskiej Akademii Nauk, Komisji Polskiej Akademii Umiejętności do Badań Diaspory Polskiej, także jako była prezes Polish American Historical Association, od ponad 12 lat zasiadająca w zarządzie tej amerykańskiej organizacji zrzeszającej badaczy polskiej diaspory w obu Amerykach, postanowiłam na dzisiejsze spotkanie przygotować zwięzłe wystąpienie, zawierające rekomendacje co do programowania polityki publicznej wobec Polonii amerykańskiej, najliczniejszego skupiska polskiej diaspory na świecie. Zamknęłam te rekomendacje w 5 punktach, które krótko omówię.

Tytułem wstępu jako historyczka chciałabym podkreślić, że bez historii nie ma tradycji. Na tradycji opiera się wspólnota, a wspólnota dba o pamięć, tożsamość i prestiż grupy. I w tych działaniach wsparcie ze strony kraju pochodzenia powinno być uwarunkowane potrzebami osób, organizacji i stowarzyszeń zrzeszających Polki i Polaków za granicą, a nie bieżącym zapotrzebowaniem kraju na polityczny lobbying czy realizację celów z obszaru dyplomacji publicznej. The American Community Survey z 2021 r. informuje nas o 8 milionach 237 tysiącach mieszkańców Stanów Zjednoczonych, którzy w censusie wskazują na swoje polskie pochodzenie. Kiedy analizujemy szczegółowo te dane, widzimy, że mamy do czynienia z liczną, starzejącą się, wykształconą, relatywnie zamożną – oczywiście mowa tu o średniej – rozproszoną i podzieloną politycznie Polonią w kraju, który nie znajduje się już na szczycie listy państw, do których chcą się kierować emigranci z Polski. Wraz z przemianami pokoleniowymi, demograficznymi i strukturą generacyjną Polonii znikają źródła, archiwa organizacji, małe kolekcje, zbiory organizacji, wspólnot, parafii, klubów, bibliotek i osób. Są rozproszone, nie zostały dotąd opracowane. I dlatego wraz z rozproszeniem resztek polonijnych dzielnic znika Hamtramck w Detroit, nie ma śladu po Polakach w Schenectady, zostają nam jedynie materialne ślady ich obecności. PAHA, czyli The Polish American Historical Association, podjęło wyzwanie, stara się o zdobycie środków na zebranie informacji o zasobach archiwalnych. To jest projekt, który roboczo nazywamy *digital community archives database*. Staramy się od grant National Endowment for the Humanities, ze wsparciem Fundacji Kościuszkowskiej. Uważam, że w tym projekcie wsparcie władz polskich byłoby strategicznie ważne. Projekt zakłada profesjonalny format danych, który można potem sprząć z naszymi bazami. Badacze współpracujący z PAHA mają pomoc w opracowaniu tego wśród profesjonalistów. I poza misją ratunkową, jak uważam, to działanie pomogłoby nam osiągnąć 3 cele: po pierwsze, uzupełnienie bazy badawczej o nowe źródła, kierunki, wskazanie nowych kierunków i możliwości badawczych; po drugie, popularyzacja tych zasobów, wykorzystanie nowych źródeł; no i po trzecie, zlokalizowanie zagrożonych albo marginalizowanych dotąd kolekcji. To będzie realizowane jako jeden z projektów aktywizacji lokalnych liderów Polonii, nie tylko tej historycznej diaspory, ale i tej najmłodszej, zgodnie z zasadą, że o to, co syn zapomniał, będzie dopytywał wnuk.

Aktywizacja Polonii to różne działania podejmowane przez PAHA, między innymi potwierdzone tą publikacją, którą chciałabym teraz państwu przekazać, żebyście mogli zobaczyć, co udało nam się zrobić. To jest publikacja pod redakcją dr Ewy Barczyk. Udało nam się zrealizować interdyscyplinarny projekt, który zaktywizował Polonię do przekazywania informacji o tym, gdzie znajdują się w tej chwili w Stanach Zjednoczonych, w Kanadzie ślady materialne polskiej obecności.

Jeśli chodzi o badania naukowe, to chciałabym zwrócić uwagę na znakomity przykład skutecznego działania na rzecz promocji historii Polonii w postaci 3 tomów, które ukazały się w ramach bardzo prestiżowej serii wydawniczej „Routledge Advances in American History”. Jest to publikacja, na którą składają się monografia – pierwszy tom autorstwa prof. Adama Walaszka z UJ i drugi tom autorstwa prof. Joanny Wojdon z Uniwersytetu Wrocławskiego – oraz wydawnictwo źródłowe opracowane przez duet redaktorów, prof. Jamesa Pulę i prof. Annę Kirchmann z USA. Ten projekt był możliwy dzięki wsparciu finansowemu z Polski, dzięki grantowi NCN. Taki model współpracy jest bardzo efektywny, a finansowanie przez Polskę przyniosło bardzo wymierny skutek, którego promocja jest teraz w naszych rękach. Problematyka niszowa, regionalna, taka, jaką, zdałoby się, z zewnątrz reprezentują prowadzone przez nas badania nad diasporą, wchodzi do historii powszechnej. Autorzy obu tomów, i prof. Walaszek, i prof. Wojdon, lokują polskie doświadczenia w kontekstach porównawczych do innych diaspor. To jest ogromna wartość dodana ich prac. Przy okazji przypomnę tylko, że w Ohio University Press wydawana jest seria, także wspierana przez PAHA, poświęcona studiom polskim i polonijnym. Publikacja monografii w tej serii jest, niestety, warta tyle, ile jeden artykuł w średniej jakości czasopiśmie naukowym. Tym samym chciałabym podkreślić, że publikacja 3 tomów przez Routledge jest ważnym osiągnięciem wobec malejącego za oceanem zainteresowania dziejami Polonii i studiami poświęconymi białym etnikom w ogóle. Choć mamy znakomite przykłady katedr polskich rozwijanych w oparciu o indywidualne granty, jak Seattle, Uniwersytet Loyola w Chicago, gdzie powstaje katedra poświęcona stricte studiom polonijnym, choć mamy funkcjonujące i silne

ośrodki w Columbii, w Ann Arbor, CCSU w Connecticut, to jednak nabór studentów i rozproszenie młodych badaczy spraw polskich i Polonii nie nastrajają optymistycznie. Ten proces jest jednak, jak uważam, odwrotnie proporcjonalnie do tego, który obserwuję w Polsce. Na konferencjach organizowanych po obu stronach oceanu prezentują najnowsze badania młodzi badacze z Polski, doktoranci i doktorzy. Przy okazji dodam, że bardzo brakuje nam środków na wyjazdy konferencyjne. To właśnie oni, młodzi, w nowoczesny, pozbawiony kompleksów sposób, zgodnie z najnowszymi trendami światowej nauki prezentują badania, publikują w kraju i za granicą. Dzięki wsparciu Fundacji Kościuszkowskiej oraz Polsko-Amerykańskiej Komisji Fulbrighta młodzi naukowcy jadą do amerykańskich ośrodków badawczych. Ale kto z nich będzie chciał publikować w czasopismach za 20, 40 czy nawet 70 punktów, skoro w procesie ewaluacji to setka pozwala myśleć o jakiejś tam kategorii B czy B+? Najlepszy wynik za publikację to 200 i wyżej. Tymczasem, proszę spojrzeć, nasze diasporyczne czasopisma są niedoszacowane, mimo ich ogromnego znaczenia w obiegu naukowym. Z mojej perspektywy to jest ogromny problem. Proces wycenienia czasopism naukowych nadal nie jest dla mnie transparentny. Minister nauki, który objął patronatem nadchodzący Światowy Kongres PIASA w Warszawie, mający się odbyć w dniach 7–9 czerwca 2024 r. – gospodarzem będzie Collegium Civitas – wykonał ważny gest, bardzo dobrze przyjęty przez organizatorów. Jeszcze ważniejsze byłoby jednak doszacowanie dorobku naukowego środowiska badaczy migracji i polskiej diaspory w postaci doszacowania czasopism i serii wydawniczych.

Skoro już wspominałam o PIASA, czyli Polskim Instytucie Naukowym w Nowym Jorku, to przypomnę, że jest to organizacja, która od 1942 r. kontynuuje działalność na rzecz rozwijania potencjału i integracji inteligencji polonijnej w Stanach Zjednoczonych. Moja doktorantka, która w tej chwili przygotowuje monografię naukową tego instytutu, zauważa, że w pierwszych latach jego działalności nie tylko cieszył się on wsparciem rządu amerykańskiego, lecz także w jego składzie istotną liczebnie grupę stanowili Amerykanie bez polskich korzeni. I to prowadzi mnie do 2 obserwacji. Po pierwsze, skuteczne działania na rzecz promocji spraw polskich w USA muszą być prowadzone w dialogu, we współpracy ze społeczeństwem przyjmującym. I w tym wypadku dialog prowadzili polscy intelektualiści, uchodźcy wojenni. Po drugie, wychowankowie prof. Wandycza, Cienciąły, Karskiego, czy Lerskiego to niejednokrotnie Amerykanie bez polskich korzeni, którzy wnieśli ogromny wkład do promocji polskiej historii, kultury, budowania świadomości, zrozumienia dla naszych potrzeb strategicznych w Ameryce. Mimo spadku zainteresowania nauką języka polskiego Polska w oderwaniu od kontekstów europejskich i środkowoeuropejskich... Katedry poświęcone takim studiom należy zdecydowanie wspierać, promować ich działalność, nie licząc na to, że będą one służyły czy spełniały potrzeby Polonii. Uważam jednocześnie, że ich istnienie i działalność rozwijana na kanwie prowadzonych tam badań naukowych może w istotny sposób wpłynąć na budowanie prestiżu Polonii za oceanem.

Ujmując politykę wobec diaspory w kontekście prowadzonej przez Polskę dyplomacji publicznej, a więc przekazu rządowego kierowanego do społeczeństwa amerykańskiego, powiem, że najważniejszym jej elementem jest budowanie pozytywnego obrazu dotyczącego Polski w oparciu o rzetelny, otwarty dialog, bez hagiografii, martyrologii, a także bez zażaleń dotyczących niewłaściwego traktowania. Naszą siłą jest nie tylko nasz krajowy dorobek i dorobek Polaków za granicą, lecz także otwartość, brak kompleksów i atrakcyjność naszej historii oraz kultury w całej jej złożoności i w wielu wymiarach. Odejście od paradygmatu, że Polonia jest narzędziem w realizacji polskich celów w relacji z zagranicą to pierwszy krok w tym kierunku.

Jednocześnie jestem przekonana, że dyplomacji publicznej nie można realizować poprzez wciąganie Polonii w bieżące spory polityczne. To pogłębia podziały, odstręcza od kontaktów z Polską, osłabia związki z krajem w obawie przed zakwalifikowaniem do jednego czy drugiego obozu politycznego. Polityka wobec Polonii musi być dalekowzroczna.

Niedawno świętowaliśmy 60 lat programu wymiany Fulbrighta. W tej chwili powstaje monografia przygotowana przez Ołeksandra Awramczuka, która skłania do refleksji dotyczącej kanałów promocji Polski, polskiej nauki wśród amerykańskich badaczy. Fulbright działa, można powiedzieć, w obie strony stanowiąc znakomitą okazję do promocji polskiej nauki w USA. Jednocześnie

warto podkreślić, że Polska jest atrakcyjna dla Amerykanów, którzy decydują się na pobyt naukowy w naszym kraju.

(Zastępca Przewodniczącego Tomasz Grodzki: Pani Profesor, powoli też wzywam panią do zakończenia.)

Już kończę.

Z uwagi na istotne różnice w finansowaniu nauki, obserwuję obecnie rosnącą liczbę badaczy ze Stanów Zjednoczonych i Kanady, którzy starają się o uzyskanie doktoratu eksternistycznie na polskich uczelniach. Myślę, że warto to wykorzystać.

Dyskusji nie podlega dalsze finansowanie programów dyplomacji kulturalnej. Dzięki sieci instytutów polskich za granicą realizowana jest ona znakomicie, tylko że w Stanach Zjednoczonych istnieje tylko jeden. Skoro młodzi nie chcą się angażować w działalność organizacyjną starej Polonii, sporadycznie są w stanie czy chcą doskonalić znajomość języka polskiego, to może można im pomóc, budując więcej narzędzi w języku angielskim, takich jak portal culture.pl, który znakomicie funkcjonuje i często jest powielany przez członków Polonii.

Ostatnia kwestia, o której chciałabym powiedzieć, dosłownie 30 sekund. Chciałabym zwrócić uwagę na to, że w przyszłym roku świętujemy 100-lecie Fundacji Kościuszkowskiej, co stanowi znakomitą okazję do promocji jej dorobku także w Polsce. Przyniesie to powód do dumy Polonii amerykańskiej. Fundacja, którą w 1925 r. założył Stefan Mierzwa, jest medialnym przykładem polskiej kariery w USA i jednocześnie wspaniałym przykładem budowania transatlantyckich relacji tworzących silne podstawy współpracy w oparciu o wymianę elit, działalności filantropijnej, lecz także tej obejmującej ochronę polskiego dziedzictwa kulturalnego za granicą. Naprawdę, to zasługuje na zaangażowanie i wsparcie. Warto się w te obchody zaangażować. Dziękuję państwu za uwagę.

**ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
TOMASZ GRODZKI**

Dziękuję bardzo.

Zanim oddam głos następnym prelegentom, panu drowi Rafałowi Raczyńskiemu z Muzeum Emigracji w Gdyni i panu drowi Marcinowi Gońdzie z Instytutu Socjologii Uniwersytetu Łódzkiego, to pozwolicie państwo, że przywitam jeszcze pana radcę generalnego Jana Pastwę z Ministerstwa Edukacji Narodowej, który też nas zaszczylił, z niewielkim opóźnieniem.

Bardzo proszę.

**GŁÓWNY SPECJALISTA DS. BADAWCZYCH W DZIALE HISTORYCZNO-BADAWCZYM
W MUZEUM EMIGRACJI W GDYNI
RAFAŁ RACZYŃSKI**

Szanowny Panie Przewodniczący! Szanowni Państwo!

Na wstępie chciałbym bardzo serdecznie podziękować za zaproszenie. Ja reprezentuję dzisiaj, pozwolę sobie reprezentować dzisiaj de facto 3 instytucje, tj. Muzeum Emigracji w Gdyni, Uniwersytet Gdański, a także Komitet Badań nad Migracjami Polskiej Akademii Nauk, w imieniu którego będę się również poniekąd wypowiadał.

Swoje wystąpienie zacznę może od krótkiego przedstawienia muzeum, dla tych osób, które jeszcze nas nie odwiedziły. Później...

**ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
TOMASZ GRODZKI**

Wie pan co, przepraszam, że się wtrącam, ale senatorowie planują wyjazdowe posiedzenie komisji w muzeum. Byliśmy już poprzednio, ale w tej kadencji też marszałek Borusewicz o tym mówił. My tę instytucję, nawet jak w niej nie byliśmy...

(Główny Specjalista ds. Badawczych w Muzeum Emigracji w Gdyni Rafał Raczyński: Dobrze, to ja...)

...a większość była, to znamy doskonale i cenimy. Tak więc prosiłbym raczej mówić o zadaniach...

(Główny Specjalista ds. Badawczych w Muzeum Emigracji w Gdyni Rafał Raczyński: Przejdę w takim razie do meritum.)

...o prezentacji dorobku.

GŁÓWNY SPECJALISTA DS. BADAWCZYCH W DZIALE HISTORYCZNO-BADAWCZYM
W MUZEUM EMIGRACJI W GDYNI

RAFAŁ RACZYŃSKI

Dobrze. Przejdę zatem do meritum. Najpierw przedstawię tę najważniejszą działalność naukową realizowaną w muzeum, a później przejdę do tematu związanego z projektem, który Komitet Badań nad Migracjami realizuje dla Ministerstwa Spraw Wewnętrznych i Administracji. I tu jest ten zwornik, który łączy moje wystąpienie z wystąpieniem dra Gońdy.

Jeżeli chodzi o działalność naukową czy naukowo-badawczą realizowaną w Muzeum Emigracji w Gdyni, to ona obejmuje zarówno nasze autorskie konferencje naukowe, jak i konferencje organizowane we współpracy z różnymi instytucjami, chociażby VII Kongres Studiów Polskich, który odbywał się na Uniwersytecie Gdańskim, my również w nim partycypowaliśmy. Wydajemy również liczne publikacje polonijne, skupiające się właśnie... czy opisujące diaspory polskie w różnych częściach świata. Wydajemy również czasopismo popularnonaukowe „Polski Przegląd Migracyjny”, który również dotyczy tematyki polonijnej.

Jeżeli chodzi o naszą działalność badawczą, to w zasadzie co roku realizujemy jakiś projekt badawczy. Te projekty badawcze w dużej mierze dotyczą polskich migrantów wysoko wykwalifikowanych, a w ostatnim czasie również tych, którzy prowadzą działalność gospodarczą za granicą. I ja może nie będę tak bardzo szczegółowo tutaj omawiał tych projektów. Niemniej jednak my tutaj, realizując... Zazwyczaj te badania prowadzimy bardzo szeroko, one dotyczą wymiaru społeczno-demograficznego, zawodowego, sytuacji rodzinnej, doświadczeń migracyjnych, relacji społecznych i zawodowych na emigracji, poczucia tożsamości, więzi z krajem, ale również np. perspektyw powrotu czy też współpracy z osobami, instytucjami, podmiotami z Polski. I my w ramach tych projektów zidentyfikowaliśmy np. duży potencjał, jeżeli chodzi właśnie o rozwój dyplomacji publicznej i angażowanie środowisk polonijnych w działalność szeroko ujmowanej dyplomacji kulturalnej, ekonomicznej, również tej związanej z reprezentowaniem interesów Polski na arenie międzynarodowej. Skupiliśmy się również w ostatnim czasie, tak jak powiedziałem, na polskich emigrantach i emigrantkach prowadzących działalność gospodarczą. I tutaj chciałbym tylko zarysować główne założenia takiego projektu „Przedsiębiorcze Polki we Włoszech”, który został upubliczniony w marcu. To jest bardzo ciekawy projekt, ponieważ on stanowi wyraz współpracy pomiędzy placówką dyplomatyczną, czyli wydziałem konsularnym Ambasady RP w Rzymie, a właśnie Muzeum Emigracji w Gdyni, czyli samorządową instytucją kultury. Udało nam się nawiązać współpracę, zrealizować wspomniany projekt z wykorzystaniem środków polonijnych Ministerstwa Spraw Zagranicznych i też dowiedzieć się bardzo wiele na temat właśnie przedsiębiorczych Polek we Włoszech. My tym projektem trochę wchodzimy w taką polemikę z pewnym ugruntowanym niestety stereotypem dotyczącym Polek we Włoszech. Wykazujemy, że jednak te przedsiębiorcze panie, które prowadzą działalność gospodarczą we Włoszech, po pierwsze, są świetnie zintegrowane ze społeczeństwem włoskim, po drugie, świetnie radzą sobie na włoskim rynku, na ciężkim, trudnym włoskim rynku pracy czy w ogóle w sektorze gospodarczym. I ten projekt jest też o tyle specyficzny... Bo badania nad przedsiębiorczością migrantów w ostatnim czasie stały się bardzo popularne, ale one dotyczą np. działalności prowadzonych przez imigrantów i imigrantki. Tymczasem my skupiamy się na emigrantkach, tzn. na tym, jak członkowie diaspory realizują te przedsięwzięcia gospodarcze.

Żeby nie przedłużać, chciałbym jeszcze zwrócić uwagę na taki projekt badawczy, który obecnie realizuje czy którego realizację rozpoczyna właśnie Komitet Badań Nad Migracjami. Myślę,

że on dla państwa może być szczególnie interesujący, ponieważ my stoimy współcześnie w zasadzie na progu wielkich zmian dotyczących polityki migracyjnej w Polsce. Wiemy, że Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji planuje w drugiej części roku opracowanie nowej strategii migracyjnej Polski na lata 2025–2030. I ministerstwo zleciło właśnie Komitetowi Badań nad Migracjami opracowanie pewnej diagnozy, która miałaby stanowić punkt wyjścia do budowania założeń tej strategii. W związku z tym Komitet Badań nad Migracjami Polskiej Akademii Nauk właśnie rozpoczyna takie zakrojone na dość szeroką skalę badania. I w ramach tej działalności wyodrębniliśmy 8 obszarów, które widzicie państwo na slajdzie. Myślę, że 2 ostatnie obszary, czyli obywatelstwo i repatriacja, mogą być dla tej komisji bardzo interesujące. I tutaj koordynatorem zespołu, który opracowuje ten obszar, jest właśnie dr Marcin Gońda. I diaspora polska... Ja mam przyjemność koordynować pracę tego zespołu. Ale są też tutaj dzisiaj na sali inni członkowie tego zespołu, m.in. prof. Mazurkiewicz czy prof. Nowosielski.

Co ma być jakby sednem tej diagnozy przygotowywanej przez komitet? Przede wszystkim poznanie opinii interesariuszy, czyli podmiotów instytucjonalnych, na temat właśnie przyszłych założeń, głównych założeń polityki migracyjnej. Czyli my chcemy poznać... czy ministerstwo chce poznać opinie, jak ta polityka powinna być ukształtowana w ocenie samych podmiotów instytucjonalnych, które później będą ją implementowały albo będą odbiorcami tej polityki. W związku z tym są tutaj właśnie takie pytania: jakie są priorytety, jakie powinny być priorytety polityki migracyjnej? Jakie powinny być postulowane czy wprowadzane rozwiązania? Jakie są oczekiwania w tym zakresie? I ja skupię się na tym. Dr Gońda przedstawi kwestie dotyczące obywatelstwa i repatriacji, ja tylko krótko opowiem o tych obszarach tematycznych.

Ministerstwo chce, aby wspomniane badanie było zrealizowane dwutorowo: po pierwsze, to będą badania ilościowe w postaci ankiety, która zostanie wysłana do interesariuszy polskiej polityki migracyjnej, a po drugie, to będą badania jakościowe w postaci paneli dyskusyjnych. I my tutaj w ramach pracy naszego zespołu wyodrębniliśmy sobie takich 7 głównych obszarów tematycznych. To są właśnie priorytety polskiej polityki wobec diaspory. I tutaj przede wszystkim wychodzimy od tego najbardziej aktualnego dokumentu, czyli rządowego programu współpracy z Polonią i Polakami za granicą na lata 2015–2020. Chcemy zapytać np. organizacje polonijne, czy tych 5 priorytetów, które są tam zdefiniowane, wciąż jest aktualnych, czy powinny zostać uzupełnione. Chcemy zapytać o kształt systemu instytucjonalnego i organizacyjnego realizującego politykę polonijną. Wiemy, że on w ostatnim czasie, w ostatnich latach ulegał zmianom. Różne były... Przenoszono punkty ciężkości, jeżeli chodzi o podmioty realizujące tę politykę, również jeżeli chodzi o system finansowania tej polityki, prawda? Tak więc chcemy też zapytać, jakie są np. preferencje organizacji polonijnych, fundacji czy stowarzyszeń działających w Polsce czy współpracujących z Polonią na ten temat. Chcemy zapytać o bardzo istotną kwestię dotyczącą edukacji polonijnej i aktywizacji młodzieży polonijnej. Wiemy – to też jasno wynika z badań prof. Nowosielskiego – że jest duży problem pewnej zastępowalności pokoleń, prawda. Czy tutaj państwo polskie może jakoś wspomóc właśnie aktywizację młodzieży polonijnej? Jak kształtować system edukacji polonijnej? Chcielibyśmy też zapytać organizacje polonijne właśnie o sposób reprezentacji diaspory polskiej. Czy jest traktowana podmiotowo? Czy ten głos jest uwzględniany przez decydentów politycznych, różne podmioty polityczne? Kolejnym elementem jest współpraca z podmiotami z kraju. Czy są takie obszary, w których Polonia chce współpracować? No, i kwestia powrotów, prawda? Wiemy, że w ostatnich latach kwestia powrotów była silnie akcentowana w polskiej polityce polonijnej, niemniej jednak... No właśnie pytanie: czy organizacje polonijne są tym zainteresowane, a jeżeli tak, to w jaki sposób ta polityka powrotów powinna być kształtowana, jakie powinny być rozwiązania? Czy powinniśmy, nie wiem, np. prowadzić akcje informacyjne, czy w większym stopniu powinniśmy wprowadzać różnego rodzaju ułatwienia dla osób, które powracają dla kraju, dla reemigrantów, dotyczące readaptacji w tej nowej rzeczywistości polskiej. Tak więc to tyle pokrótce, tyle, jeżeli chodzi o badanie.

Ja też nie ukrywam, że bardzo się cieszę, że mamy tu dzisiaj tak liczną reprezentację Polonii, ponieważ... Radę Polonii Świata też na pewno będziemy chcieli w te działania konsultacyjne zaangażować. I pozwolę sobie tutaj zakończyć, żeby nie przedłużać. Oddam głos...

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
TOMASZ GRODZKI

Dziękuję bardzo.

Pana Marcina, pana dra Gońdę również proszę o skrótowość, bo przed nami jeszcze ks. prof. Zych, a na końcu Polonia, tak więc...

(Wypowiedź poza mikrofonem)

KIEROWNIK CENTRUM STUDIÓW MIGRACYJNYCH NA UNIWERSYTECIE ŁÓDZKIM
MARCIN GOŃDA

Drodzy Państwo, ja reprezentuję Uniwersytet Łódzki, ale współpracuję też z różnymi innymi jednostkami.

Jeżeli mógłbym prosić o powiększenie slajdu... Ojej, niestety trochę mało, mały ten druk.

Tak czy inaczej, Drodzy Państwo, reprezentuję tutaj też właśnie Komitet Badań nad Migracjami Polskiej Akademii Nauk. I – nawiązuję tutaj do wypowiedzi kolegi Raczyńskiego – jestem odpowiedzialny, w ramach tego badania, które zostało zlecone komitetowi przez Ministerstwo Spraw Wewnętrznych i Administracji, za przeprowadzenie badania diagnostycznego dotyczącego kwestii obywatelstwa. Ponieważ są plany, o ile wiem, dotyczące nowelizacji ustawy o obywatelstwie polskim, a poza tym usprawnienia... a być może też zmiany, nowelizacji, kolejnej ustawy o repatriacji. I, Drodzy Państwo, tak jak kolega powiedział, będziemy w najbliższym czasie kontaktować się z przedstawicielami różnych interesariuszy. Oczywiście, repatriacja to trochę co innego niż diaspora. Tak więc my będziemy swoje zainteresowanie kierować np. do podmiotów krajowych. Ale chciałbym też wykorzystać to spotkanie do tego, żebyście państwo ewentualnie później, na etapie dyskusji zasugerowali nam jakieś problemy, których my nie potrafimy na razie zdiagnozować, a których na przykład repatrianci doświadczają, po to, żebyśmy mogli dokładnie te problemy zdiagnozować.

A zatem co nas w ramach tego wątku będzie interesować? Może nie będę się koniecznie skupiał na kwestii obywatelstwa polskiego, tego, które jest dostępne cudzoziemcom czy też osobom niepolskiego pochodzenia, tylko raczej skupię się na tym wątku repatriacyjnym, bo to pewnie jest dla państwa najbardziej interesujące. A zatem, Drodzy Państwo, będziemy chcieli w tym badaniu, o którym tutaj kolega powiedział... Ono będzie obejmować 2 etapy. Najpierw to będzie ankieta rozsyłana już lada chwila do różnych interesariuszy, a później taki panel ekspercki, do udziału w którym ewentualnie też zapraszam. Będziemy się chcieli skupić na ustaleniu, jakie są pozytywne, a jakie negatywne aspekty dotychczasowych rozwiązań repatriacyjnych. Będziemy chcieli ustalić, innymi słowy, jaka powinna być długofalowa polityka repatriacyjna państwa polskiego, a przede wszystkim jakie powinny być jej relacje z szeroko rozumianą polityką migracyjną. Bo nie wiem, czy np. Kartę Polaka można uznać za narzędzie polityki repatriacyjnej czy działań repatriacyjnych. Ale wiemy o tym, że Karta Polaka cieszy się nieprawdopodobnym zainteresowaniem i przyćmiła np. rozwiązania repatriacyjne, akcję repatriacyjną.

(Senator Kazimierz Michał Ujazdowski: Repatriacji nie ma.)

No, akcji repatriacyjnej czy działań repatriacyjnych, tak? Okej. Rzeczywiście można by określić, że polityki repatriacyjnej jako takiej nie ma. Ale czy Karta Polaka jest już tylko i wyłącznie narzędziem właśnie rekompensaty tych, no, może niekoniecznie zawinionych... ale tych win i tego poczucia powinności wobec Polaków na Wschodzie i później już wobec reszty Polaków za granicami, czy też po prostu stała się narzędziem polityki migracyjnej, polityki ekonomicznej państwa, polityki gospodarczej? Być może należy sobie zadać pytanie, jak w tym obszarze sytuuje się też repatriacja do Polski. Czy ona też ma być tylko i wyłącznie w tym tradycyjnym rozumieniu traktowana jako sposób na sprowadzenie tylko i wyłącznie Polaków ze Wschodu, czy może powinna być narzędziem, dajmy na to, niwelowania problemów demograficznych Polski? Będziemy chcieli się we wspomnianym badaniu właśnie tego dowiedzieć. Będziemy chcieli dowiedzieć się też, jakie ewentualnie usprawnienia chcieliby wprowadzić w tej mierze interesariusze, dotyczące samej ustawy, dotyczące też samej realizacji tej ustawy. Np. wiemy o wielu problemach, których

doświadczają repatrianci w momencie próby uzyskania zezwolenia na osiedlenie w Polsce, o tym niebywale długim okresie oczekiwania na taką decyzję, o tym nie do końca sprawnym łączeniu gmin z repatriantami. Chcemy też dowiedzieć się trochę więcej na temat funkcjonowania ośrodków adaptacji repatriantów. Innymi słowy, będzie nas interesować, co by mogło usprawnić dotychczasowe procedury i jakie ewentualnie mogą zaistnieć trudności w tej mierze. Chcielibyśmy też dowiedzieć się, czy... Być może na repatriację powinno się patrzeć inaczej, być może należałoby tę ustawę rozszerzyć o inne kraje, o inne kontynenty. No, jest sporo dyskusji w tej mierze. Chcielibyśmy wreszcie dowiedzieć się, w jaki sposób ewentualnie... Nie wiem, czy w ogóle warto to robić, ale jeżeli tak, jeżeli warto, to można by próbować w jakiś sposób zwiększyć zainteresowanie podmiotów samorządowych, samorządów akcją repatriacyjną, a z drugiej strony w jakiś sposób zwiększyć zainteresowanie nią wśród samych Polaków za granicą, wśród osób polskiego pochodzenia. Okej, wiemy o tym, że to zainteresowanie w ciągu ostatnich paru lat wzrosło, ale przez lata nie było takie, jak ustawodawcy pierwotnie zakładali. Prawda? Chcielibyśmy też dowiedzieć się, jaki może być ewentualnie wpływ nowelizowanych w tej mierze przepisów na relacje z sąsiadami czy też z państwami, z których ta repatriacja miałaby następować, i wreszcie jak to się ma do Karty Polaka. Czy te narzędzia powinny być nadal traktowane jako instrumenty w jakiś sposób uzupełniające się? Być może trzeba by jeszcze bardziej powiązać te rozwiązania.

A zatem, podsumowując ten wątek, zapowiem, Drodzy Państwo, że będziemy się do państwa zwracać. Jeżeli państwo miałoby teraz jakieś sugestie w tej mierze, sugestie, co to badanie powinno objąć, jakich problemów powinno dotknąć, to bylibyśmy bardzo zobowiązani. Jeżeli państwo mogli zaproponować instytucje, z którymi powinniśmy się kontaktować w zakresie diaspory, szeroko rozumianej Polonii – to dotyczy repatriacji, ale też obywatelstwa polskiego – to także bylibyśmy bardzo zobowiązani.

Jeszcze tylko pół minutki. Chciałbym powiedzieć, że to jest tylko część tego, co ja osobiście oraz moi koledzy w Łodzi robimy. Robimy też inne rzeczy, ale rozumiem, że czas nas nagli, więc nie będę może rozwijał tego wątku. Miałem przygotowaną prezentację, ale chciałbym tylko wspomnieć, że m.in. zajmujemy się wspomnianymi powrotami. Może nie zajmujemy się powrotami z Zachodu, ale raczej kwestiami... No, nie wiem, czy można to nazwać powrotami, pewnie nie. Zajmujemy się po prostu przyjazdami Polaków, ze Wschodu raczej, właśnie w ramach repatriacji, w ramach różnych programów, np. dla studentów, wreszcie w ramach wspomnianej Karty Polaka, która stała się sukcesem w ostatnich latach. Dobrze, to tyle. Dziękuję.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO

TOMASZ GRODZKI

Dziękuję bardzo.

I ostatnia prezentacja w tej części, prezentacja ks. prof. Sławomira Zycha z Ośrodka Badań nad Polonią i Duszpasterstwem Polonijnym KUL.

Bardzo proszę.

DYREKTOR OŚRODKA BADAŃ NAD POLONIĄ I DUSZPASTERSTWEM POLONIJNYM
W INSTYTUCIE HISTORII NA WYDZIALE NAUK HUMANISTYCZNYCH
NA KATOLICKIM UNIWERSYTECIE LUBELSKIM JANA PAWŁA II
SŁAWOMIR ZYCH

Szanowni Państwo, serdecznie dziękuję za nadesłane zaproszenie. To dla mnie zaszczyt, że mogę przed państwem powiedzieć kilka zdań, oby interesujących.

O ile pozostali państwo, moi poprzednicy, reprezentowali duże środowiska badawcze, o tyle kierowany przeze mnie ośrodek, można powiedzieć, funkcjonuje w bardzo małym składzie, bo ma zaledwie 2 etatowych pracowników. Działamy na zasadzie, powiem humorystycznie, wojskowego punktu mobilizacyjnego, a więc korzystamy z pomocy naszych współpracowników, staramy się również włączać ich do naszych badań. Ośrodek, którym kieruję, ma piękną i długą historię, bo

został założony w roku 1972, kiedy doszło do tzw. odwilży gierkowskiej związanej z nowym spojrzeniem na Polonię i Polaków w świecie. Oczywiście motywem głównym było umiłowanie nie tyle polskości czy Polaków, ile tzw. twardej waluty. Naszym, że tak powiem, ojcem założycielem...

(Senator Kazimierz Michał Ujazdowski: ...I chęci podróżowania.)

Oczywiście, to zawsze było ważne. Oprócz sportowców, których było 10 czy 12, podróżowało 30 działaczy.

(Wesołość na sali)

Jeśli chodzi o naszego ojca założyciela – no, mówię w cudzysłowie – to jest nim o. prof. Mieczysław Albert Krąpiec, wybitny filozof utrzymujący bardzo intensywne kontakty z Polonią. Nasz ośrodek kilkakrotnie zmieniał nazwę, obecnie funkcjonuje na Wydziale Nauk Humanistycznych, w Instytucie Historii. Jest to dyscyplina, którą również ja reprezentuję.

Jeśli chodzi o inne ośrodki tego typu, badające kwestie duszpasterskie, to trzeba powiedzieć, że ośrodek duszpasterstwa emigracyjnego księży chrystusowców w Poznaniu funkcjonuje tylko i wyłącznie w wymiarze prawnym. Można powiedzieć, że od dłuższego czasu trudno znaleźć ślady jakiegokolwiek jego naukowej działalności.

Jeśli chodzi o nasz dorobek, przeszło 50-letni, to co roku staramy się organizować konferencje. Są to konferencje gromadzące w ostatnich latach szczególnie historyków, ale w poprzednim okresie nie brakowało również socjologów. Współpracujemy szczególnie z ośrodkiem krakowskim i z panią prof. Krystyną Romaniszyn. Myślę, że dzisiejsze spotkanie w tak zacnym gronie, spotkanie z państwem senatorami, uczonymi i przedstawicielami Polonii, zaowocuje umocnieniem naszych wspólnych kontaktów.

Jeśli chodzi o dorobek wydawniczy, to mogę powiedzieć, że mamy tzw. „Bibliotekę Polonii”. Seria A obejmuje studia – ukazały się aż 43 tomy tych studiów. Z kolei w serii B, która obejmuje materiały i źródła, tych tomów było 25. Na uwagę zasługują nasze „Studia Polonijne”. Jest to czasopismo o bardzo znacznej metryce, bo ukazuje się od roku 1976. Obecnie punktowane jest na poziomie 70 punktów. W ostatnim miesiącu złożyliśmy jako redakcja aplikację do bazy Scopus i do Web of Science. Myślę, że – oby się tak stało – uzyskamy miejsce w tych bazach. Jeśli chodzi o to czasopismo, ukazuje się ono nieprzerwanie. W pewnym okresie mieliśmy pewne zaległości wydawnicze, ale na szczęście udało się je przezwyciężyć.

Kolejnym naszym, że tak powiem, flagowym produktem – to teraz bardzo modne określenie w marketingu społecznym – jest przede wszystkim polonijna nagroda naukowa imienia Skowyrów. Została ona założona... a raczej powołana do istnienia na mocy decyzji senatu naszej uczelni w roku 1981. Tutaj widzimy właśnie laureata, o. Mariana Brudzisz, redemptorystę, który tak naprawdę stworzył archiwum historyczne Polskiej Misji Katolickiej we Francji. Zasłynął on z wielu publikacji na temat dziejów duszpasterstwa polonijnego i właśnie ta nagroda została mu przyznana.

Jeśli chodzi o innego typu dokonania, to chciałbym przejść... może nie tyle do papieskiego błogosławieństwa – choć korzystamy, że tak powiem, z jego wirtualnej obecności – ile do omówienia obecnych i planowanych działań ośrodka. Przede wszystkim mamy taki zamiar, aby wypełniać białe plamy w historii Polonii. Jedną z nich – tutaj korzystałem z rady pana prof. Andrzeja Kunerta – jest duszpasterstwo wojskowe wszystkich wyznań w polskich Siłach Zbrojnych na Zachodzie w okresie II wojny światowej. Później to przekładało się chociażby na działalność kapelanów wojskowych w środowiskach kompanii wartowniczych. W przygotowaniu jest książka ks. prałata Budyna z Polskiej Misji Katolickiej w Hanowerze w Niemczech, właśnie na temat kapelanów oddziałów wartowniczych. Chcemy również poruszyć kwestię kapelaństwa w kołach wojskowych oraz w harcerstwie za granicą na rzecz utrzymania gotowości zaplecza emigracyjnego w przypadku pojawienia się możliwości powrotu do kraju i reformy Wojska Polskiego. Na łamach naszych „Studiów” ukazał się cykl bardzo dobrych artykułów autorstwa pana dra Roberta Zaparta, artykułów na temat słynnego Brygadowego Koła Młodych „Pogoń”.

Chcemy również zainteresować państwa – mamy tutaj spore tradycje dzięki działalności ks. prof. Romana Dzwonkowskiego – duszpasterstwem wśród Polaków na Wschodzie. Takich rzeczy ukazało się już sporo, a ks. prof. Roman Dzwonkowski korzystał z archiwów służb specjalnych Związku Sowieckiego, głównie podczas tzw. smuty jelicynowskiej. Obecnie jest to niestety niemożliwe.

Podjęliśmy również współpracę z Fundacją Centrum Dokumentacji Czynu Niepodległościowego w Krakowie, aby wydawać archiwalia i wspomnienia emigrantów z okresu po 1981 r. Jeśli chodzi o współczesne zagadnienia, to chcielibyśmy określić udział środowisk wychodźczych w życiu religijnym Kościoła katolickiego. Przekłada się to na Polską Misję Katolicką w krajach Europy Zachodniej czy chociażby na polskie parafie w Stanach Zjednoczonych.

Chcemy również być wsparciem w identyfikacji potrzeb kraju w zakresie ochrony miejsc pamięci narodowej poza granicami Polski. Okazuje się bowiem, że poza granicami Polski znajduje się wiele cmentarzy. To dotyczy nie tylko, można powiedzieć, osób cywilnych, bo są to przede wszystkim cmentarze wojskowe. Skorzystam, proszę państwa, z danych przekazanych mi przez pana prof. Andrzeja Kunerta, ostatniego sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa. Wymienia on, że w czasie, gdy był sekretarzem, rada zbudowała lub odremontowała 83 obiekty w aż 22 państwach świata. Myślę, że poza diasporą żydowską żaden inny naród nie posiada tak wielu cmentarzy rozsianych po całym świecie. Oprócz opracowania naukowego można by było włączyć w to dzieło również polskich duszpasterzy polonijnych, misjonarzy czy też misjonarki.

Kolejna kwestia, już na zakończenie, jest taka, że wymiera teraz pokolenie związane chociażby z Polskimi Siłami Zbrojnymi na Zachodzie, zaś w wiek senioralny wchodzi dawni działacze opozycji solidarnościowej. Niejednokrotnie bywa tak, że ich dokumentami, prywatnymi kolekcjami nie ma się kto zająć, często lądują one w kontenerze na śmieci. Tutaj potrzebna jest taka, powiedzmy, inicjatywa – my ją podejmujemy we współpracy z biskupem, delegatem Konferencji Episkopatu Polski do spraw duszpasterstwa emigracji – aby właśnie zachęcić i wiernych, i duchowieństwo do przejmowania tego typu kolekcji i włączania ich do państwowego zasobu archiwalnego. Dziękuję bardzo.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO

TOMASZ GRODZKI

Dziękuję bardzo księdzu profesorowi.

Mieliśmy okazję zobaczyć przekrojowy, bardzo precyzyjny obraz tego, czym zajmują się wiodące polskie instytucje do spraw migracji i jakie są ich plany na przyszłość. To jest materiał niezwykle cenny dla członków komisji.

Jego doskonałym uzupełnieniem będzie jednak sprawozdanie o działalności Rady Polonii Świata i jej planowanych przedsięwzięciach, które przedstawi pan prezes, pan przewodniczący Jarosław Narkiewicz. Do tej chwili skupialiśmy się na działalności naukowej, badawczej, a teraz chętnie posłuchamy o stronie praktycznej. To będzie, że tak powiem, spojrzenie z drugiej strony.

Bardzo proszę, Panie Prezesie.

PRZEWODNICZĄCY RADY POLONII ŚWIATA

JAROSŁAW NARKIEWICZ

Panie Marszałku! Szanowne Panie i Panowie Senatorowie! Szanowni Przedstawiciele instytucji państwowych, instytucji naszego kochanego, macierzystego państwa polskiego! Szanowni Rodacy!

Rzeczywiście mam zaszczyt i przyjemność... Jesteśmy za to wdzięczni, nie tyle za możliwość przedstawienia się jako Rada Polonii Świata... Bo na pewno większości z was znana jest ta federacyjna organizacja działająca od 1978 r. Ona powstała z inicjatywy liderów polonijnych wolnego świata, Kanady i Stanów Zjednoczonych, a później przerodziła się w ruch światowy i obecnie zrzesza więcej niż 40 organizacji kontynentalnych, krajowych, federacyjnych, a tym samym łączy więcej niż 3 tysiące różnych dużych organizacji światowych. Na pewno ta federacja jest państwu dobrze znana, ale dziś chcielibyśmy przybliżyć państwu, z czym my wychodzimy w przyszłość, jak my oceniamy dzień dzisiejszy i jakie są nasze inicjatywy, jakie są nasze propozycje. A więc mówiąc o historii... Przede wszystkim, jak państwo widziecie, Radę Polonii Świata zainicjowała Rada Koordynacyjna Polonii Wolnego Świata.

Jeżeli zaś mówimy o naszych inicjatywach, to przede wszystkim do statutowych obowiązków naszej organizacji wlicza się właśnie inicjowanie i organizowanie zjazdów światowych, nie tylko

organizacji, ale w ogóle Polonii i Polaków za granicą. Ostatni zjazd odbył się – to było bardzo duże wyzwanie – w ubiegłym roku. Tradycyjnie organizujemy ten zjazd z naszym strategicznym partnerem, ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”, współpracując także z innymi instytucjami, współpracując z różnymi organizacjami. Dla nas, dla nowego prezydium, w pierwszym roku kadencji wyzwaniem było to, aby rzeczywiście otwarcie podyskutować i ocenić, gdzie my jesteśmy, dokąd dążymy i co należy zrobić. A więc przede wszystkim skupiliśmy się na organizacji tego zjazdu, tak aby to nie był tylko zjazd naszej federacji, Rady Polonii Świata. Model był taki, że w 2/3 uczestnicy zjazdu mieli być delegowani przez organizacje polonijne, nie tylko przez Radę Polonii Świata, zaś 1/3 miały stanowić osoby z różnych środowisk, tzw. osoby niezrzeszone. Cel ten osiągnęliśmy praktycznie w 50%, więc dyskusja toczyła się w gronie bardzo szerokim, reprezentatywnym dla środowisk polonijnych.

Przed wszystkim zorganizowaliśmy to tak, żeby była mowa i o naszych organizacjach, i o różnych dziedzinach, wokół których polskość się tworzy, takich jak kultura, oświata, duszpasterstwo. Ale był także oddzielny blok dla młodzieży polonijnej, bo zdajemy sobie świetnie sprawę, że nowe wyzwania nowego czasu ukierunkowują nas na pewną więź. My uświadamiamy sobie, że ta więź w niektórych krajach jest zerwana, a mentalność młodego pokolenia polskiego... Z różnych względów jest to troszeczkę inaczej odbierane. Należy to sobie uświadomić i się na to przyszykować. A więc rzeczywiście odbyła się bardzo rzeczowa dyskusja młodzieży polonijnej. Po zatwierdzeniu naszej propozycji wyszliśmy z taką inicjatywą, żeby w tym roku priorytetem było to, by skierować nasze działania ku młodzieży polonijnej. Ale zauważamy także, że te działania wobec młodzieży polonijnej nie powinny być podejmowane w oderwaniu od całej historii działalności osób ze środowisk polonijnych. To właśnie stwarza możliwość przekazania tego bogatego dorobku, bogatego doświadczenia, przekazania go przez starsze pokolenie młodemu pokoleniu.

A więc w tym roku jedną z głównych inicjatyw jest zorganizowanie pierwszego Światowego Zjazdu Młodzieży Polonijnej. Decyzją czy rezolucją wymienionego wcześniej zjazdu powierzono tę misję Radzie Polonii Świata, działającej wspólnie ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska”. Współpracując ze wszystkimi chętnymi instytucjami i środowiskami, mamy to zorganizować. Jesteśmy właśnie w trakcie tego organizowania. Nie będę tutaj wniknął w szczegóły, bo to rzeczywiście duże przedsięwzięcie.

Mówiąc o kolejnych wyzwaniach, uświadamiamy sobie, że należy jeszcze bardziej się otworzyć na działaczy działających poza strukturami. Trzeba odnowić istniejące struktury, ale to można zrobić tylko poprzez aktywizację. A jeśli mamy aktywizować, należy przedstawić jakieś pomysły albo zauważyć te przedsięwzięcia, które realizują różne środowiska, nawet niekoniecznie z naszej struktury. To trzeba skupić, połączyć w jedno, ukierunkować w ramach światowego ruchu – takim sposobem możemy mieć wspólny wynik. Chcemy to uczynić, ale oczywiście więź z państwem polskim jest priorytetowa.

Jeszcze raz w tym miejscu dziękuję za możliwość przedstawienia naszej sytuacji. My prowadzimy bardzo aktywną działalność – no, słowo „lobbystyczna” tu nie pasuje – przedstawicielską, tłumaczymy, że jesteśmy gotowi, że mając bardzo wąskie, małe *resources* intelektualne i administracyjne, czynimy już konkretne kroki. Dlaczego mamy wąskie *resources*? No, bo my wszyscy jesteśmy społecznikami. Tak jak większość działaczy polonijnych, poświęcamy swój czas z poczucia wewnętrznej potrzeby, często dokładając do tego biznesu z własnego rodzinnego budżetu. Niestety takie są realia.

Ale żeby otrzymać wszechstronne wyniki, powinniśmy strukturyzować tę działalność, nadać jej pewne ukierunkowanie. A więc my proponujemy – i widzimy celowość tego – aby nasza więź budowała się poprzez ciągły kontakt. A jaki to może być kontakt? My to nazywamy senatem polonijnym. Chodzi o to, żeby przynajmniej raz do roku spotkać się w szerszym gronie, żeby nasze przedstawicielstwo mogło przyjechać i wziąć czynny udział w 2-dniowym, 3-dniowym panelu tematycznym. Chcemy przeanalizować przedstawiane przez państwa ustawowe inicjatywy, chcemy wziąć w tym udziału. Takim samym sposobem... My w tym roku planujemy taką imprezę. Państwo widzicie organizacje, które do nas należą. Zauważmy, że to nie są oddzielne organizacje, tylko związki, kongresy krajowe, które skupiają masę innych organizacji.

Staram się trzymać tej wizualizacji. No, teraz powiem o naszej praktycznej, nie tylko reprezentacyjnej roli. My chcemy być pomocni, pomagać organizacjom w sensie wykonawczym, dlatego

powołaliśmy w tym roku Fundację Polonii Świata, która jest uzupełnieniem wszystkich istniejących tutaj, w naszym kraju, i poza nim inicjatyw, tak jakby dodatkowym sposobem na usprawnienie tego, na złożenie pewnych inicjatyw, z założenia praktycznych. Tylko w ubiegłym roku przez 3 miesiące działalności, jak myślę, z sukcesem przeprowadziliśmy 2 duże konkursy, jeden z instytutem Kolbego – serdecznie witam szanowną panią dyrektor – drugi z innymi organizacjami. Ale ciekawe jest przede wszystkim... Nasze następne inicjatywy to przede wszystkim, jak już mówiłem, pierwszy światowy zjazd młodych Polaków – projekt, wniosek jest już złożony – oraz tzw. zjazd studentów polonijnych. Razem ze Stowarzyszeniem „Wspólnota Polska” widzimy możliwość, by otrzymać finansowanie na te ważne inicjatywy i nie naruszyć obecnie istniejących wymogów prawnych. No, wymieniłem senat polonijny – jest to bardzo istotna i już praktycznie sformalizowana kwestia. Widzimy też potrzebę wsparcia działalności Polonii w różnych krajach. Jak państwo widzą, pojawił się wniosek Forum Polonii Bałkańskiej. Nowy kierunek, który mógłby mieć korzystny wpływ na uaktywnienie środowisk polonijnych, to wykorzystanie działań polskiego teatru. Widzimy możliwość dotarcia do Zakaukazia, do innych miejscowości. Tak że, Szanowni Państwo, to są nasze praktyczne działania podjęte w tym krótkim czasie.

Na zakończenie – zaraz dam kolegom możliwość dopełnienia tego, oni na pewno mają dużo do powiedzenia – wskażę, że do naszego spotkania chcieli dołączyć także inni członkowie prezydium. Niestety nie mogli wziąć w nim udziału bezpośrednio, ale nas obserwują. Są to szanowna pani Bożena Kamińska z Nowego Jorku, sekretarz naszej organizacji, szanowna pani Małgorzata Kwiatkowska z Australii, szanowna Halina Subotowicz z Rosji, szanowna Alicja Donimirska z Wielkiej Brytanii i szanowny pan Waldemar Tomaszewski z Wilna. Koledzy przesyłają wszystkim pozdrowienia i życzą sensownej, bardzo praktycznej i wszechstronnej współpracy. No, już dziś taką konkretną współpracę nawiążemy na pewno z państwem badaczami. Ja w tym momencie kończę, teraz koledzy. Dziękuję.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO

TOMASZ GRODZKI

Bardzo proszę...

(Przewodniczący Rady Polonii Świata Jarosław Narkiewicz: Tadeusz Adam Pilat, wiceprzewodniczący...)

Honorowy prezydent, tak.

WICEPRZEWODNICZĄCY RADY POLONII ŚWIATA

TADEUSZ ADAM PILAT

Szanowni Państwo, ja tak w drodze uzupełnienia poruszę w skrócie 3 sprawy. Pierwsza sprawa – chciałbym trochę wyjaśnić sprawę senatu polonijnego. Otóż od 2007 r. zjazdy Polonii i Polaków za granicą odbywały się w Sejmie Rzeczypospolitej Polskiej. Są to tzw. sejmy polonijne. Chcemy to uzupełnić. Chcemy, ażeby w znacznie mniejszej skali, ale corocznie odbywały się spotkania zwane senatem polonijnym, właśnie tutaj, w Senacie polskim. Jako uzupełnienie zjazdów – pomiędzy tymi zjazdami, pamiętajmy, są 4-, 5-letnie przerwy – odbywałyby się corocznie senaty polonijne, na które przyjeżdżaliby reprezentanci najważniejszych organizacji polonijnych, z różnych branż zresztą.

Druga sprawa to są nasze oczekiwania ustawodawcze. Mówiłem o tym bardzo wyraźnie w czasie mojego przemówienia w trakcie ostatniego spotkania sejmiku polonijnego, to było w zeszłym roku. Wyartykułowałem to, co znalazło się w rezolucji sejmiku polonijnego. Oczekiwania są takie, ażeby przywrócić... Myślę, że to jest właśnie dobre miejsce, ażeby o tej sprawie powiedzieć. Należy przywrócić głosowanie zdalne, przywrócić je Polakom za granicą. I to jest pierwsza sprawa.

(Wypowiedź poza mikrofonem)

Tak jest.

To głosowanie korespondencyjne jest dla nas niesamowicie ważne. Widzieliśmy te kolejki, które były przed konsulatami i punktami. Powiększono ich liczbę w tym roku, niemniej ja widziałem

w Malmö 2-kilometrową kolejkę, która ustawiła się na godzinę przed otwarciem punktu wyborczego. To jest pierwsza sprawa – głosowanie korespondencyjne.

Druąga sprawa to utworzenie specjalnego okręgu wyborczego. Uważamy, że 610 tysięcy głosów zasługuje na to, ażeby został utworzony specjalny okręg wyborczy, żeby nie doklejano nas do Warszawy. To byłby okręg wyborczy, w którym partie polityczne mogłyby normalnie wyznaczyć swoich reprezentantów, swoich kandydatów.

Trzecia sprawa to jest opieka Senatu. Proszę państwa, mieliśmy spotkanie z naszymi najważniejszymi organizacjami, byli tam reprezentanci prezydium Rady Polonii Świata i najważniejszych organizacji. Nie było ani jednej osoby, która wypowiedziałaby się przeciw. Wszyscy byli za tym, ażeby przywrócić opiekę Senatu, w pełnym tego słowa znaczeniu, nad Polonią. I na tym chciałbym zakończyć. Dziękuję bardzo.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
TOMASZ GRODZKI

Dziękuję bardzo.

Czy jeszcze ktoś z kolegów?

(*Głos z sali: Po tak ważnym zdaniu to chyba już nic nie dodamy...*)

(*Wesołość na sali*)

PRZEWODNICZĄCY RADY POLONII ŚWIATA
JAROSŁAW NARKIEWICZ

Jako dopełnienie, Panie Marszałku, można by... Szanowny wiceprezes zaakcentował tu tzw. sprawy wyborcze. My jako organizacja jesteśmy ponad wszystkimi podziałami i dla nas jest ważne to, żeby w sprawach demokratycznych decydowała demokracja. I ta demokracja daje wszystkim chętnym osobom możliwość wzięcia udziału, przedstawienia swojego głosu. My w ubiegłym roku szczególnie jasno i jednoznacznie opowiadaliśmy się za rozszerzeniem możliwości głosowania, które jest... W Kanadzie czy Stanach Zjednoczonych to są wielkie odległości i ten proces jest bardzo skomplikowany. Cieszy nas też fakt, że nasza współpraca już w tym roku ma wymiar praktyczny. Tu serdecznie gratulujemy szanownemu panu Robertowi Tyszkiewiczowi objęcia funkcji koordynatora do spraw Polonii, takiego łącznika z Senatem. To już owocuje. Szykujemy się do zjazdu, rozmawiamy o założeniach, o naszych celach... Myślę, że to będzie procentować. Dziękuję uprzejmie.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
TOMASZ GRODZKI

Dziękuję bardzo.

W ten sposób mamy całość obrazu w zwartej formie.

Mamy teraz ok. 10 minut na dyskusję, bo przed nami jeszcze sprawy różne dotyczące, że tak powiem, wniosków senatorów.

Czy ktoś z państwa chciałby zabrać głos?

Pan senator Ujazdowski, pan minister Szeptycki – w drugiej kolejności.

Proszę o zwarte wypowiedzi.

SENATOR
KAZIMIERZ MICHAŁ UJAZDOWSKI

Ja bardzo krótko.

Serdecznie dziękuję paniom i panom profesorom oraz przedstawicielom Rady Polonii Świata za to, co zostało tutaj powiedziane i zarekomendowane. Chciałbym w imieniu własnym i pana ministra Bodnara, który mnie o to prosił, położyć na sercu pana ministra Szeptyckiego rekomendacje

dotyczące finansowania badań polonijnych i wszystkiego tego, co z tym powinno być związane, także w odniesieniu do traktowania i ewaluacji czasopism.

Mam też 2 pytania. Pierwsze pytanie dotyczy terminu wykonania przez Komitet Badań nad Migracjami tego raportu dla ministra spraw wewnętrznych. O jakim czasie tutaj mówimy?

A jeśli chodzi o Radę Polonii Świata, to chciałbym zapytać, kto z młodej generacji Polonii organizuje ten zjazd. Czy można poznać nazwiska osób, które będą gospodarzami? Rozumiem, że to nie kierownictwo Rady Polonii Świata organizuje kongres młodej Polonii, tylko właśnie młoda Polonia go organizuje. Tak?

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO

TOMASZ GRODZKI

No, byle to nie była młoda o średniej wieku 60...

Bardzo proszę o krótką odpowiedź, bo pytanie było konkretne. Zaraz oddam głos panu ministrowi.

PRZEWODNICZĄCY RADY POLONII ŚWIATA

JAROSŁAW NARKIEWICZ

W Radzie Polonii Świata są powołane tzw. zarządy resortowe. Jeden z tych zarządów to zarząd składający się z przedstawicieli młodego pokolenia. W naszym składzie są też osoby, zresztą tutaj obecne, będące przedstawicielami średniego pokolenia, a mamy jeszcze młodszych. Alicja Donimirska z młodego pokolenia jest nowym prezesem w Wielkiej Brytanii. Dominik Roszak z Kanady, który dziś nie mógł tu być, zastępca przewodniczącego, też jest przedstawicielem młodego pokolenia. Chodzi o to, że my stwarzamy możliwość, żeby takowe przedsięwzięcie w ogóle się odbyło. Przedstawiamy projekt, koncepcję i uzyskujemy dla niej waszą akceptację. Potem to już przedstawiciele młodego pokolenia, młodych, ten program będą dopracowywać – na podstawie tej naszej propozycji. Szanowny Panie Senatorze, ja pamiętam, jakie były ubiegłoroczne spostrzeżenia. My już wtedy mówiliśmy, że zjazdu młodzieży polonijnej nie będą organizować seniorzy, ludzie 80-, 90-letni, ale ich pomoc, ich udział jest niezbędny, żeby zachować tę więź i przekazać bogate doświadczenie. Dziękuję.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO

TOMASZ GRODZKI

Sam pan przewodniczący mówił o więzi. Więzi międzypokoleniowe są potrzebne.

Pan minister Szeptycki, poproszę... Ale zanim oddam głos, wezmę trochę w obronę pana ministra Wieczorka, bo on część tych czasopism, nazwijmy to eufemistycznie, kuriozalnych już sprowadził do właściwej punktacji... Ale ta praca jest, jak widać, długa. I tutaj dołączam się do apelu pana senatora Ujazdowskiego, żeby nadać temu jakieś przyzwoite ramy.

(*Senator Kazimierz Michał Ujazdowski: Przy czym chodzi też o specjalną transzę finansowania badań polonijnych, nie tylko ewaluację.*)

No, to jest drugi temat, tak. Ja mówię tu o ewaluacji.

Bardzo proszę.

PODSEKRETARZ STANU W MINISTERSTWIE NAUKI I SZKOLNICTWA WYŻSZEGO

ANDRZEJ SZEPTYCKI

Szanowni Państwo, chciałbym najpierw krótko opowiedzieć, jak wygląda nasza działalność w zakresie badań polonijnych, a potem się odnieść do 2 czy 3 pytań, które się tu pojawiły.

Po pierwsze, finansujemy badania polonijne. W ramach grantów finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki w latach 2011–2024 zrealizowano 8 projektów dotyczących Polonii o łącznej wartości ponad 3 milionów 300 tysięcy zł. O niektórych tych projektach już dzisiaj była tu mowa.

Po drugie, Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej dysponuje specjalnymi programami, jak to się mówi dzisiaj, dedykowanymi przedstawicielom Polonii, którzy chcieliby czy to przyjechać do Polski, czy do Polski w ramach prowadzenia pracy naukowej powrócić. Oprócz tego są również inne programy NAWA, które polscy naukowcy mogą wykorzystać, żeby pojechać za granicę i tam prowadzić badania naukowe, również te dotyczące Polonii.

Po trzecie, w ramach ministerstwa mamy rozmaite programy ministerialne. I tutaj chciałbym zwrócić szczególną państwa uwagę na Narodowy Program Rozwoju Humanistyki. Jeden z jego celów, jeden z jego filarów to finansowanie edycji źródeł, monografii, studiów ważnych dla polskiej tożsamości. Myślę, że w dość oczywisty sposób to obejmuje również problematykę Polonii.

Jeżeli mogę powiedzieć krótko o swojej działalności... Ja jestem od stycznia podsekretarzem stanu. Do tej pory, pomijając wyjazdy do Brukseli, odbyłem 2 podróże zagraniczne pozaunijne – odwiedziłem Ukrainę, a także, w ramach targów edukacyjnych w Perth, Australię i Nową Zelandię. I chcę powiedzieć, że podczas każdej z tych podróży jednym z punktów programu było spotkanie czy to z Polonią, czy już konkretnie z naukowcami, którzy się studiami polskimi zajmują, studiami polskimi czy nauczaniem języka polskiego. To było spotkanie na Chmielnickim Uniwersytecie Narodowym, a także spotkanie z Polonią ze stanu Wiktoria w Melbourne. Tu na chwilę wrócę do działalności NAWA. Osobny obszar, którym NAWA się zajmuje, to nauczanie języka polskiego jako języka obcego na uczelniach zagranicznych i wspieranie tej nauki w przypadku osób, które chciałyby przyjechać do Polski.

Jeśli chodzi o konkretne pytania, które padły, powiem tak. Tak, jak najbardziej pamiętamy o kongresie PIASA, wezmę udział w jego otwarciu 7 czerwca. Prowadzimy w tej chwili dwukierunkowe działania dotyczące promocji polskiej nauki – pytanie na ten temat padło. Z jednej strony w ministerstwie został uruchomiony, w zeszłym tygodniu, zespół do spraw promocji polskiej nauki za granicą, a z drugiej strony wspomniana już Narodowa Agencja Wymiany Akademickiej prowadzi działania nad strategią umiędzynarodowienia polskiej nauki. To dotyczy również w pewnym zakresie jej promocji.

I ostatnia sprawa, która budziła tutaj najwięcej emocji, czyli kwestia punktacji czasopism. Oficjalne stanowisko pana ministra jest takie, że swoją działalność w tej chwili, po skasowaniu tej ostatniej listy opublikowanej za ministra Czarnka, co zrobiliśmy na samym początku, po powstaniu nowego rządu... W tej chwili prace prowadzi Komisja Ewaluacji Nauki i ministerstwo generalnie nie będzie w jej działalność ingerować. To wynika przede wszystkim z przekonania, że ręczne sterowanie tą listą za czasów naszych poprzedników, które sprowadzało się do tego, zwłaszcza jeśli chodzi o polskie czasopisma, że liczba punktów – przepraszam za pewien skrót myślowy – była wprost proporcjonalna do liczby wizyt danego redaktora u pana ministra... Nie tędy droga. Oczywiście aktualne jest pytanie o to, jak punktować polskie czasopisma, które często nie są obecne – zwłaszcza czasopisma z zakresu nauk humanistycznych, społecznych – w międzynarodowych bazach typu Scopus i Web of Science. No, w związku z tym pewne automatyczne przeliczniki, które staramy się stosować, tutaj trochę zawiodą. Jednocześnie raz jeszcze chcę powiedzieć, że ręczne ustalanie punktacji czasopism, tak jak w czasach naszego poprzednika, nie wydaje się właściwym rozwiązaniem. Tego nie chcemy robić.

Mam nadzieję, że udało mi się nakreślić w miarę całościowo naszą działalność i odpowiedzieć na większość pytań.

ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
TOMASZ GRODZKI

Dziękuję bardzo, Panie Ministrze.
Jeszcze komentarz pana przewodniczącego?

PRZEWODNICZĄCY RADY POLONII ŚWIATA
JAROSŁAW NARKIEWICZ

Panie Marszałku, może nie komentarz, co raczej dwa słowa na zakończenie. Jeszcze raz dziękujemy za zaproszenie, umożliwienie udziału. My także zapraszamy. W różnych krajach odbywają

się różne imprezy poświęcone Polonii, obchody dni Polonii i Polaków za granicą czy 20-lecia przystąpienia Polski do Unii Europejskiej. Przekazuję zaproszenie ze strony prezesa Waldemara Tomaszewskiego, który zaprasza wszystkich państwa do Wilna 4 maja na duży pochód polonijny. Zaproszenia i oficjalne, i takie powszechne już były... To na pewno będzie duże przeżycie. Wszędzie tam, gdzie są imprezy polonijne, jesteście wszyscy państwo zaproszeni.

I ostatnie zdanie. Myślę, że niestosownie byłoby nie wymienić osób, które przygotowały propozycje programowe zjazdu młodych. To jest oczywiście oddzielny temat, ale powiem tylko, że wniosek dotyczący zjazdu tzw. akademickiego, studenckiego przygotował młody polonijny naukowiec Ludmiła Krywa z Ukrainy, która działa w swoim środowisku studenckim, naukowym i przedstawiła propozycje programowe. A jeśli chodzi o propozycje programowe zjazdu polonijnego, to przygotowała je m.in. Zofia Delest z Niemiec, która dzięki współpracy z młodym pokoleniem, z młodymi osobami dała bardzo atrakcyjne propozycje. Oczywiście to nie są jedyne, takowych będzie jeszcze więcej... Młodzież bierze bardzo czynny udział w tych przygotowaniach. Dla nas ważne jest, żeby jak najszybciej zdecydować, czy to przedsięwzięcie jest potrzebne, czy jest priorytetowe, i zagwarantować przynajmniej minimalne finansowanie, tak aby można było już je ogłosić i ruszać dalej. Dziękuję uprzejmie za cierpliwość i za wysłuchanie.

**ZASTĘPCA PRZEWODNICZĄCEGO
TOMASZ GRODZKI**

Na koniec pan powiedział to, co jest najistotniejsze w tym przedsięwzięciu, ale to jest temat pewnie na kolejne posiedzenia albo na rozmowę między posiedzeniami.

W imieniu pana marszałka Borusewicza jeszcze raz chciałbym państwu podziękować za tak liczny udział w posiedzeniu. Poruszyliśmy wiele tematów, ale nie do końca dogłębnie. My w Senacie także mamy kilka planów dotyczących choćby nauczania języka polskiego czy archiwum korpusu Andersa, które znajduje się w Nowej Zelandii i o którym już rozmawialiśmy z dyrekcją Muzeum Emigracji.

Dziękuję bardzo za dyscyplinę czasową. Życzę państwu szczęśliwego powrotu do domu.
Zamykam posiedzenie. Dziękuję bardzo.

(Koniec posiedzenia o godzinie 13 minut 54)

Kancelaria Senatu

Opracowanie:

Biuro Prac Senackich, Dział Stenogramów

Druk i łamanie:

Biuro Edukacji, Promocji i Wydawnictw,

Dział Wydawniczy